

Anna Jedynak

## **Konwencjonalizm francuski i jego echa w filozofii polskiej**

Konwencjonalizm uważa się czasem za mało znaczący margines w historii filozofii nauki. Nie docenia się jego udziału w przełomie antyindukcjonistycznym i antypozytywistycznym. Bywa interpretowany jako sankcjonujące fałsz przyzwolecie na arbitralne rozstrzyganie pewnych problemów.

Opinia ta opiera się na dwóch nieporozumieniach.

1. Cały konwencjonalizm traktuje się tak, jak gdyby dotyczył rozstrzygnięć rzeczowych. Tymczasem odróżnić należy dwa odrębne rodzaje konwencjonalizmu: językowy i rzeczowy.

Pewnym zdaniom uprzednio uznanym za empiryczne konwencjonalizm językowy przypisuje status ustaleń językowych. Nie jest niebezpieczny w kwestii sankcjonowania fałszu, gdyż elementów konwencji dopatruje się nie w rozstrzyganiu zdań o faktach, lecz w kształtowaniu języka nauki. Upomina się o uznanie szerszego wpływu apriorycznych ustaleń na kształt wiedzy i o zawężenie zakresu czynników empirycznych. Konwencjonalizm rzeczowy natomiast nie interesuje się językiem, ale czynnościami badawczymi i decyzjami uczonego w sytuacji niedookreślenia empirycznego zdań w nauce.

Jasnemu odróżnieniu konwencjonalizmu językowego od rzeczowego nie sprzyja wywodząca się od Quine'a tendencja do zaniechania rozróżnienia analityczne–syntetyczne. Choć granica między nimi jest istotnie nieostra, podział konwencjonalizmu na rzeczowy i językowy wydaje się wart utrzymania, zwłaszcza że kierunek ten powstał w okresie, gdy rozróżnienie to było żywe i stanowiło podstawę do deklaracji metodologicznych.

2. Nie sankcjonuje fałszu także konwencjonalizm rzeczowy, bo nie sankcjonuje w ogóle niczego. Ma bowiem charakter opisowy, a nie normatywny, jaki przypisują

mu czasem oponenci. Przedstawia faktyczne procedury, pokazuje, że pewne asercje w nauce, uchodzące za przesądzone doświadczeniem, wcale takie nie są i ujawnia miejsce na decyzje. Gdyby rekonstruowane przez konwencjonalizm rzeczowy procedury badawcze budziły nasze wątpliwości, musielibyśmy albo wykazać ich nie trafność (co byłoby niezgodne z dzisiejszymi trendami w filozofii nauki), albo okroić naukę z niektórych stosowanych i użytecznych procedur.

Przypomnimy teraz pokrótce powstały na przełomie XIX i XX wieku konwencjonalizm francuski (ograniczając się do poglądów Duhema, Poincarégo i Le Roy), ukażemy jego znaczenie i niemalże wpływ na dalszy rozwój filozofii, a następnie przedstawimy konwencjonalistyczne reperkusje w filozofii polskiej.

### DUHEM

Duhem był twórcą konwencjonalizmu rzeczowego. Rzadko używał słowa „konwencja”, nie rozpatrywał statusu różnych zdań, nie pojawia się u niego termin „analityczność”. Rozwagał natomiast decyzje podejmowane przez uczonych w sytuacji niedookreślenia empirycznego teorii. Oto główne punkty jego filozofii:

1. W duchu antyweryfikacjonizmu Duhem przyjmował, że teorie nie są przez doświadczenie dowiedzione, a ich uznanie jest zawsze aktem decyzji. Nie dowodzi ich również obalenie teorii konkurencyjnych, bo w fizyce nie jest możliwy eksperyment krzyżowy. Udaremniają go dwa czynniki:

a. Zdania teoretyczne nie są testowane doświadczalnie w izolacji, lecz łącznie, zatem negatywne wyniki eksperymentów obalają całą ich koniunkcję. Badacz decyduje, które zdanie w tej sytuacji odrzucić. Pogląd ten, dający wyraz holizmowi metodologicznemu, zwany tezą Duhema, uogólniony został później, pod nazwą tezy Duhema–Quine’a, na wszelkie teorie, nie tylko fizyczne.

b. Nawet gdyby eksperymenty mogły jednoznacznie obalić wszystkie rozważane przez badacza konkurencyjne teorie prócz jednej, nie dostarczyłoby to nieodpartego uzasadnienia tej ostatniej, ponieważ nigdy nie ma pewności, że prawdziwa jest alternatywa wszystkich tych teorii. Prawdziwa może być teoria, której badacz w ogóle nie wziął pod uwagę.

2. Rezultaty obserwacji i eksperymentów, działanie przyrządów i technik pomiarowych zrozumiałe jest tylko w kontekście teorii. W tym sensie teoria poprzedza obserwację, która nie jest podstawą sformułowania teorii, lecz tylko środkiem jej testowania. Poglądy Duhema są antyindukcjonistyczne, a zarazem antypsychologistyczne: zdania obserwacyjne dotyczą w jego ujęciu nie wrażeń, lecz rzeczy, ich relacji i własności.

3. Wartość poznawcza praw i teorii przedstawia się u Duhema następująco:

Prawa potoczne (ogólne konstatacje pomiarowe, wyrażone w terminach obserwacyjnych) są prawdziwe lub fałszywe, są niezmiennie i absolutne, ale nieściśle.

Prawa teoretyczne (rezultat idealizacji dokonanej w wąskich granicach błędu pomiaru) mają wartość poznawczą jako przybliżone obrazy rzeczywistości, ale nie mają wartości logicznej w sensie absolutnym. Jeśli można przypisać im aproksymacyjną wartość logiczną, to wskutek prawdziwości *resp.* fałszywości praw potocznych, które z nich wynikają.

Formułowaniu praw teoretycznych i teorii przyświeca zasada ekonomii myślenia (znana z prac Macha). Te same prawa mogą być reprezentowane przez alternatywne teorie. Teoria składa się z nielicznych zasad, pociągających łącznie konsekwencje przekładalne na sądy dotyczące fizycznych własności ciał. W granicach błędu pomiaru zachodzić ma zgodność tych sądów z prawami teoretycznymi, co stanowi dla teorii test empiryczny.

Stanowisko Duhema na tle opozycji realizm–instrumentalizm jest niejednoznaczne. Uważał wyjaśniającą część teorii za metafizyczną nadbudówkę, niezależną logicznie od pozostałej części. Postulował ograniczenie aspiracji poznawczych do obserwowalnej powierzchni zjawisk. Aby pogodzić postawę naukowca i katolika, przyjmował (przeciwnie niż pozytywiści), że doktryny metafizyczne i religijne mówią coś o rzeczywistości, lecz teorie naukowe — nie, i dlatego nie mogą być z nimi niezgodne. Teoria nie ma zatem wartości poznawczej, lecz tylko praktyczną. Tym niemniej sądził, że choć logiczna rekonstrukcja teorii nie przemawia za stanowiskiem realistycznym, to przemawiają za nim dzieje fizyki, ukazujące jej rolę heurystyczną i predykcyjną. Ostatecznie testy mają rozstrzygać (choć nie definitywnie), czy teoria odnosi się do realiów czy do fikcji. Teoria niezgodna z doświadczeniem nie jest fałszywa, lecz stanowi język niezinterpretowany fizykalnie (wątek instrumentalistyczny); natomiast teoria zgodna z doświadczeniem jest nie tylko sensowna fizykalnie, ale i potwierdzona empirycznie (wątek realistyczny). Logicznie dopuszczalny jest i realizm, i instrumentalizm. To, który z nich lepiej jest doraźnie przyjąć, zależy od siły świadectw danej teorii: przy mocnym poparciu empirycznym lepszy jest realizm, a gdy takiego brak — instrumentalizm.

4. Obok holizmu metodologicznego znajdujemy u Duhema załączek holizmu semantycznego, również rozwiniętego później przez Quine'a: treść praw i wszelka interpretacja doświadczeń rozumiała jest wyłącznie w kontekście całej teorii. Jednak żadnych zdań w nauce nie uważa on za ustalenia czysto językowe, a rewizji empirycznej podlegać ma zawsze całość teorii (ten wątek również podejmie później Quine).

## POINCARÉ

Jego konwencjonalizm miał dwa pozornie rozbieżne cele: miał uzasadnić pogląd o kumulatywnym rozwoju nauki, a zarazem utorować drogę relatywistycznej fizyce.

1. Aby podważyć Newtonowskie pojęcia absolutnej przestrzeni i absolutnego czasu, Poincaré przekonywał, że są one nieuchwytne empirycznie. Geometria nie ma interpretacji empirycznej i nie jest nauką empiryczną, a jej prawa mają status umów.

Mogłyby te umowy być inne, o czym świadczą geometrie nieeuklidesowe. Geometria euklidesowa nie jest prawdziwa ani fałszywa, lecz jedynie dogodna wskutek naszej takiej a nie innej konstytucji psychofizycznej. Z kolei równość interwałów czasowych jest w sensie potocznym nieostra i na użytek nauki została zdefiniowana konwencjonalnie tak, aby prawa fizyki, odwołujące się do pojęcia czasu, okazały się jak najprostsze.

2. Nauki przyrodnicze zachowują, zdaniem Poincarégo, empiryczny charakter. Jednak pewne prawa tych nauk nie niosą treści rzeczowej, lecz pełnią funkcję definicji ważnych pojęć (np. właśnie prawa Newtona). Pierwotnie były prawami empirycznymi i operowały nieostrymi pojęciami zaczerpniętymi z języka potocznego. Zapotrzebowanie na ostrość tych pojęć nasilało się wraz z coraz lepszym doświadczalnym potwierdzeniem praw, w których one występowały. I oto od pewnego momentu prawo zaczyna służyć jako definicyjna zasada, ściśle eksplikująca występujące w niej pojęcia i niepodatna już na empiryczne testy. Można ją odwołać pod wpływem doświadczenia jako niedogodną, definiującą pojęcia nieprzydatne czy nawet puste, lecz nie jako fałszywą. Zasady w fizyce są dobre, twierdził Poincaré, jeśli są nieliczne. Są prócz nich inne prawa, zachowujące empiryczny charakter. Niektóre mają podwójny status: odniesione do warunków idealnych funkcjonują jako zasady, a do warunków uchwytnych empirycznie — jako prawa doświadczalne (podwójności tej towarzyszy dwuznaczność kluczowych pojęć). Teoretyczne prawo empiryczne daje się z reguły rozłożyć na zasadę i prawo właściwe. Zasada definiuje konwencjonalnie termin teoretyczny, wiążąc go z pewnym terminem obserwacyjnym, a prawo właściwe wyraża relację zdefiniowanego w ten sposób terminu teoretycznego do innego terminu obserwacyjnego.

3. Konwencjonalizm Poincarégo jest językowy, nie rzeczowy. Konwencje nie są tu substytutem rozstrzygnięć empirycznych, lecz warunkiem ich przeprowadzenia. Pozwalają ukształtować taki język, w którym dopiero pewne pytania stają się rozstrzygalne wskutek modyfikacji swego uprzedniego znaczenia. Ale poznawalne są wyłącznie relacje między treściami postrzeżeń, a nie same treści, jako subiektywne i niekomunikowalne. Nauka ma ujawniać stosunki między obserwowalnymi zjawiskami, realne, choć ukryte pod ich powierzchnią. W nauce zmieniają się konwencje, bo aby były użyteczne, przykrawane są na miarę doświadczeń, a zakres doświadczeń się zmienia. Pozostaje jednak coś stałego, co Poincaré nazwał niezmiennikiem powszechnym: są to właśnie relacje między obserwowalnymi zjawiskami. Ujawnia się ten niezmiennik w toku tłumaczenia jednej teorii na drugą, gdyż to on właśnie dostarcza podstawy przekładu. Skoki i rewolucje w nauce są pozorne. Zmieniają się konwencje, zmienia się język, w jakim nauka wyraża empiryczne treści, lecz nie same te treści. Dlatego właśnie nauka wykazuje kumulatywny rozwój.

4. Fakt naukowy to zdaniem Poincarégo fakt surowy (potoczny) przetłumaczony na język nauki. Polemizował z tym Duhem: wskazywał, że fakt teoretyczny ma wiele różnych następstw obserwacyjnych, więc nie można sądzić, że opisujące je zdania mają wspólny przekład w języku teoretycznym. Nadto z tych samych zjawisk obserwowalnych można zdać sprawę w obrębie różnych teorii.

5. Uzasadnione wydaje się przypisanie konwencjonalnym ustaleniom językowym, które ujawniał w nauce Poincaré, statusu zdań analitycznych jako definicjom projektującym. Pozwala to dostrzec u Poincarégo otwarcie problemu adekwatnego wyodrębnienia analitycznych i syntetycznych komponentów w nauce. Natomiast spotykana niekiedy interpretacja, że zdania te nie są ani syntetyczne, ani analityczne, lecz stanowią nowy typ zdań, zignorowany przez Kanta, nie okazała się płodna poznawczo i nie wydaje się uzasadniona. Jednak matematyki nie uważał Poincaré za analityczną, lecz za syntetyczną *a priori*, gdyż taki właśnie status przypisywał zasadzie indukcji matematycznej, której przydawał w matematyce kluczowe znaczenie.

6. Nie był Poincaré holistą w takim sensie jak Duhem. Sądził, że dla pewnych, choć nie dla wszystkich, praw istnieje eksperyment krzyżowy. Postulował stopniowe wprowadzanie kolejnych praw, aby uniknąć łącznego ich testowania. Ale z drugiej strony mamy u Poincarégo pewne (inne niż Quine'owskie) uogólnienie tezy Duhema: gdy na bazie przyjętych konwencji doświadczenie skłania do odwołania pewnych praw, badacz może albo te prawa odwołać, albo przejść na teren innych konwencji i innego języka. Według Duhema badacz decyduje, które prawo empiryczne odwołać. Według Poincarégo natomiast decyduje, czy wycofać się z prawa empirycznego czy z ustaleń językowych. Bo też Poincaré odróżniał prawa empiryczne od definicyjnych konwencji, a Duhem tego nie czynił. Zdaniem Poincarégo, nie trzeba trzymać się sztywno konwencji, ale też nie jest dobrze zmieniać je pochopnie; w pierwszym rzędzie do zmiany kwalifikują się prawa empiryczne. Gdy łącznie testowane są prawa i konwencje, to tylko te pierwsze ze względu na prawdziwość, drugie zaś — na przydatność.

7. Czy był Poincaré instrumentalistą? Ci, którzy temu przeczą, powołują się na obecne w jego poglądach: niezmiennik powszechny i stały postęp w nauce, polegający na odkrywaniu pewnych realnych stosunków. Jednak obszar ten dotyczy zjawisk obserwowalnych, instrumentalizm zaś odnosi się do teorii. Zdań teoretycznych nie uważał Poincaré za pozbawione wartości logicznej, co zbliża go do realizmu, lecz za takie, które nie są definitywnie rozstrzygalne i zawsze pozostaną tylko hipotezami, dogodnymi przy danych doświadczeniach, lecz przy innych — już nie. To z kolei zbliża go do instrumentalizmu, jak również i to, że postępu i wartości poznawczej nauki upatrywał na poziomie obserwacyjnym, a nie teoretycznym; nie w samym kształcie teorii, lecz w dostarczanych przez nią trafnych predykcjach.

## LE ROY

Był uczniem Bergsona i rzeczywistość pojmował po Bergsonowsku: jako zmienną, dynamiczną, żywą i niepowtarzalną w szczegółach. Nie przystaje do niej ani wiedza zdroworozsądkowa, ani naukowa. Wszelka stałość w nauce jest tylko przybliżona, bo stała to zmienna o małym polu zmienności. Ten ostatni wątek powtarzał się też u Duhema i u Poincarégo, lecz Le Roy wyciągnął z niego daleko radykalniejsze konsekwencje:

1. Wszelkie prawa w nauce są w granicach błędu pomiaru arbitralne i przypadkowe. Zakładają pewien stały porządek i schematyzację, którym rzeczywistość się w istocie nie poddaje. W myśl tezy kontyngentyzmu Le Roy sądził, że nauka nie może odkrywać żadnych związków koniecznych, lecz tylko je dekretować (co godzi w Kantowską koncepcję wiedzy). Prawa nie mają wartości poznawczej, bo wyrażają pewne stosunki, a stosunki są realne tylko dla umysłu.

2. Nieadekwatne do rzeczywistości jest zarówno poznanie naukowe, jak i zdroworozsądkowe. Zdrowy rozsądek „stwarza” fakty surowe, potoczne, rozcłunkowując dane bezpośrednio w pewien — jeden z wielu możliwych — sposób i wyodrębniając z nich indywidua. Potem klasyfikuje je ze względu na pewne — też wybrane z wielu możliwych — podobieństwa, co prowadzi do uformowania pojęć. Sposób rozcłunkowania danych bezpośrednich wybieramy ze względu na nasze użyteczne potrzeby. I widzenie świata, i język dostosowane są do jak najlepszego ich zaspokajania.

3. Nie inaczej jest w nauce. Na bazie faktów surowych, zadekretowanych przez zdrowy rozsądek, uczony kreuje fakty naukowe, też w jeden z wielu możliwych sposobów i też ze względu na zapotrzebowanie na praktyczny sukces nauki. W nauce występują dwojakie prawa: prawa-definicje, ogólne i ścisłe, lecz niesprawdzalne, oraz prawa-przepisy praktyczne, zasługujące na ocenę nie w terminach prawdy, ale skuteczności.

4. Sukces poznania zdroworozsądkowego i naukowego nie dowodzi ich wartości poznawczej, zwłaszcza że nauka eksponuje swoje sukcesy, a przemilcza porażki. Sukcesy biorą się stąd, że jest ona przykrojona na miarę zaspokajania naszych użytecznych potrzeb i sprawdza się w tym, pod kątem czego została wykreowana. Pozwala działać (prawa-przepisy) czy kreować obraz rzeczywistości (prawa-definicje), ale nie pozwala dotrzeć do niej samej. Te przekonania zbliżają Le Roy do instrumentalizmu. Według niego nauka mówi o rzeczywistości tylko tyle, że rzeczywistość akceptuje naszą propozycję (jedną z wielu) jej ujęcia, ale przecież ta propozycja tylko jej dotyczy, powierzchownie i zniekształcająco, nie docierając do jej sedna. Pewne inne sposoby jej ujęcia byłyby równie uprawnione, lecz nie równie korzystne. Le Roy wywołał tu zdecydowaną polemikę ze strony Duhema i Poincarégo, którzy upomnieli się o empiryczny charakter i poznawczą wartość nauk przyrodniczych. Ostrze tej polemiki stępione jest wbrew intencji jej autorów przez fakt, że oni sami wypowiadali się często w duchu instrumentalistycznym, zatem różnice między nimi a Le Roy nie są być może zbyt głębokie.

5. Doświadczenie zależy od praw, nie na odwrót, bo to prawa nadają formę doświadczeniu. Teoria poprzedza obserwację: pozwala formułować pytania, z jakimi zwracamy się do przyrody, konstruować przyrządy pomiarowe i interpretować ich wyniki. Poszczególne prawa i teorie są ze sobą powiązane i często odwołanie się do któregoś z nich oznacza odwołanie się do całokształtu naszej wiedzy. Doświadczenie pozwala „dotknąć” rzeczywistości tylko w kontekście teorii. Zarazem wykreowane na bazie teorii doświadczenie bywa przywoływane dla potwierdzenia tejże teorii.

Stąd nauka opiera się na błędnych kołach, co powinno utwierdzić nas w przekonaniu o jej konwencjonalnym charakterze.

6. Ani zdrowy rozsądek, ani nauka nie zapewnia poznania rzeczywistości w jej pełnym kształcie, ale umożliwia to intuicja w drodze poznania metafizycznego. To ono interesowało Le Roy najbardziej. Filozofią nauki zajmował się po to, aby zgłębić wkład umysłu w poznanie kierowane utylitarnymi potrzebami, a następnie — aby umieć ten wkład uchylić, przechodząc do poznania metafizycznego.

\* \* \*

Mimo wzajemnych polemik ci trzej konwencjonalisci mają ze sobą bardzo wiele wspólnego. Łączy ich zakwestionowanie rudymenarnych poglądów na naturę wiedzy przyrodniczej, przekonanie, że większy jest wkład umysłu, a mniejszy wkład empirii w poznanie, niż dotychczas sądzono, że obserwacje odbierane są w kontekście założeń teoretycznych, że niezmiennie istotny dla filozofii nauki jest fakt niedokładności pomiarów. Łączy ich nadto podział faktów na surowe i naukowe, wreszcie — wątki instrumentalistyczne i holistyczne.

Wpływ konwencjonalizmu francuskiego na dalszy rozwój myśli jest następujący:

1. Konwencjonalizm znacznie ustępował popularnością ukształtowanemu pokolenie później neopozytywizmowi. Jednak radykalność i utopijność postulatów tego ostatniego wymusiła jego rewizję i zapoczątkowała tzw. przełom antypozytywistyczny i antyindukcjonistyczny. Rzadko się o tym wspomina, lecz najważniejsze punkty krytyki pozytywizmu były już wcześniej obecne we francuskim konwencjonalizmie rzeczowym. Są one następujące:

a. ujawnienie niedodeterminowania empirycznego praw nauki; antyweryfikacjonizm i holistyczny antyfalsyfikacjonizm;

b. obciążenie teoretyczne obserwacji, brak stabilnego empirycznego fundamentu poznania;

c. podważenie oczywistości eksplanacyjnej wartości teorii naukowych.

2. Konwencjonalizm językowy otworzył problem adekwatnego wyodrębnienia syntetycznych i analitycznych komponentów w prawach nauki. Poincaré i Le Roy zakwestionowali pogląd, że cała wiedza przyrodnicza ma charakter rzeczowy — lecz własne poglądy sformułowali przesadnie, wyznaczając czasem elementom konwencjonalnym zbyt szeroki zakres (zwłaszcza dotyczy to Le Roy). W zdaniach, które uważali za definicje, nie dostrzegali obok komponentów umownych także komponentów rzeczowych. Problem ten został później podjęty z wykorzystaniem środków współczesnej logiki. Duhem z kolei wyznaczył inny kierunek ustosunkowania się do problemu analityczności, nie dostrzegając w nauce istotnej różnicy między komponentami językowymi i rzeczowymi.

3. Być może konwencjonalizm językowy miał swój udział w ukształtowaniu filozofii analitycznej. Wszak zajął on wobec nauki stanowisko analogiczne do tego, jakie wobec klasycznej filozofii zajęła filozofia analityczna: w kwestiach pozornie

rzeczowych ujawniał kwestie językowe i wskazywał, że dla rozstrzygnięcia pewnych ważnych zagadnień adekwatne są właśnie środki językowe.

4. Konwencjonalizm kwestionował bierny i receptywny charakter poznania i podkreślał czynny udział umysłu w poznaniu, wyrażający się m.in. za pośrednictwem języka. Antycypował tym samym rozwinięty kilkadziesiąt lat później relatywizm językowy, zgodnie z którym rozczłonkowanie danych bezpośrednich i wyodrębnienie z nich przedmiotów może być przeprowadzone na różne, alternatywne sposoby, z czego wyrastają nieprzekładalne wzajemnie języki, operujące różnymi pojęciami i współkreujące różne wizje świata.

5. Relatywizm językowy spokrewniony jest z relatywizmem poznawczym w filozofii nauki, zgodnie z którym teorie zmieniają się stosownie do zmiany wkładu umysłu w poznanie. Co ciekawe, w różnych nurtach konwencjonalizmu znaleźć może inspirację zarówno relatywizm poznawczy, jak i jego przewyżczenie w duchu racjonalizmu. Jak głosi konwencjonalizm, w nauce zmieniają się konwencje, definicje pojęć teoretycznych, techniki pomiarowe, kształt praw i teorii (to dla relatywistów), lecz z drugiej strony pod tym wszystkim kryje się pewien niezmiennik powszechny, o uznanie którego upominał się Poincaré, niezmiennik dotyczący wyrażonych w prawach nauki stałych relacji między zjawiskami obserwowalnymi (to dla racjonalistów). Obecnie następuje pewna konwergencja racjonalizmu i relatywizmu. W duchu poglądów Poincarégo podważana jest teza o nieprzekładalności języków różnych teorii, gdyż teorie te pozwalają zdawać sprawę z tych samych realiów, wyjaśniać i przewidywać te same zjawiska.

6. Być może konwencjonalizm ma pewien udział w powstaniu filozofii postmodernistycznej (notabene ojczyzną obu jest Francja). Konwencjonalizm dotyczył wyłącznie nauk empirycznych i dedukcyjnych (z ewentualnym włączeniem poznania zdroworozsądkowego). Być może postmodernizm da się interpretować jako rozszerzenie konwencjonalizmu także na humanistykę, której przedmiotem są cudze, szeroko pojmowane wypowiedzi. Przedmiotu tego nie da się w myśl postmodernizmu ująć „bezzstronnie”, receptywnie, lecz tylko przez pryzmat własnego nastawienia poznawczego, tak jak i nie da się ująć przedmiotu nauk empirycznych według konwencjonalizmu. Nastawienie to, podobnie jak ujawnione przez konwencjonalistów umowne ustalenia w nauce, nie stanowi zniekształcenia poznania, ale konieczny warunek poznawczego ujęcia przedmiotu.

7. W ciągu pierwszej połowy XX wieku filozofia nauki i filozofia człowieka coraz bardziej oddalały się od siebie. Pierwsza budzić mogła wątpliwość, czy jest jeszcze w ogóle filozofią, skoro ignoruje klasyczną problematykę, druga zaś — wątpliwość, czy może w ogóle kwalifikować się do trafnej werbalizacji. To rozejście się filozofii nauki i filozofii człowieka zaczęło potem mozolnie przewyżczać, lecz przykładu dostarczyć może filozofia Le Roy, który zajął się filozofią nauki po to, aby utorować przedpole dla podjęcia problemów egzystencjalnych.

8. Konwencjonalizm ma wspólne korzenie z intensywnie ostatnio uprawianą teorią chaosu. Jej prekursorem był Poincaré, który podobnie jak inni konwencjonalisci

z naciskiem podkreślał niedokładność pomiarów w naukach empirycznych i wyprowadzał z niej rozliczne konsekwencje filozoficzne i metodologiczne. Niektóre z tych konsekwencji zaowocowały konwencjonalizmem (te mianowicie, że umysł musi upraszczać i porządkować dane według jakichś umownie przyjętych zasad), a inne — załączkami teorii chaosu (te, że pozornie identyczne przyczyny mogą mieć ogromne i nieprzewidywalne różnice w skutkach).

9. Konwencjonalizm rzeczowy otworzył problem racjonalności procedur indukcyjnych (zwłaszcza statystycznych) i wszelkich problemów decyzyjnych przy uznawaniu zdań.

10. Instrumentalizm zainicjowany został jako odpowiedź na ewentualny zarzut, że rozstrzygnięcia, podejmowane w duchu konwencjonalizmu rzeczowego, mogą sankcjonować fałsz. Tym sposobem konwencjonalizm otworzył problem wartości poznawczej i eksplanacyjnej teorii empirycznych.

Jak widać, najważniejsze dyskusje, toczone w dwudziestowiecznej filozofii nauki, mają korzenie w konwencjonalizmie i, podobnie jak on, idą w kierunku podważania fundamentalizmu epistemologicznego. Dotyczą stosunku obserwacji do teorii, wyodrębnienia komponentów rzeczowych i językowych w prawach empirycznych, kontrowersji racjonalizm — relatywizm i realizm — instrumentalizm, racjonalności uznawania zdań i działania w warunkach niepewności. Choć ich uczestnicy nie powołują się *explicite* na konwencjonalizm, to podejmowane przez nich wątki z niego się wywodzą.

Przyjrzyjmy się teraz recepcji konwencjonalizmu francuskiego w filozofii polskiej (poszczególne kwestie, wymienione według chronologii, przypisane są do punktów, według których przedstawiony był wyżej wpływ konwencjonalizmu francuskiego na późniejszą filozofię).

Ad 4. Radykalnym konwencjonalizmem nazwał swoją koncepcję epistemologiczną w latach 30. Kazimierz Ajdukiewicz. Postawił sobie zadanie rozwinięcia i wyrażenia w precyzyjnej formie intuicji filozoficznych, które powziął pod wpływem Le Roy.

Zaczął od opracowania dyrektywnej koncepcji znaczenia, mającej uzasadnić pogląd, że istnieją języki całkowicie różniące się znaczeniami wyrażań, a stosowne do mówienia o tej samej rzeczywistości. Uznał, że język naturalny rządzony jest dyrektywami znaczeniowymi, wśród których aksjomatyczne dyrektywy żądają od użytkownika języka gotowości do bezwarunkowego uznania pewnych zdań (np. „każdy kwadrat ma cztery boki”), dedukcyjne — do uznania pewnych zdań wobec uprzedniego uznania innych zdań (np. zdania „Jan jest starszy od Piotra” wobec uznania zdania „Piotr jest młodszy od Jana”), a empiryczne — wobec pewnych danych doświadczalnych (np. zdania „boli” w sytuacji faktycznego doznania bólu).

Za znaczenie wyrażenia uznał jego pozycję w obrębie wszystkich dyrektyw znaczeniowych danego języka. Jest to w jakimś sensie intuicyjne: ponieważ dyrektywy obowiązują w konsekwencji znaczenia wyrażań, to znaczenie wyrażań musi być jakoś w nich zawarte i powinno się ujawniać na ich podstawie. (Później A. Tarski do-

strzeże, że jest to tylko zależność jednostronna: znaczenie wyznacza jednoznacznie dyrektywy, lecz dyrektywy nie wyznaczają jednoznacznie znaczenia. Ajdukiewicz zrewiduje wtedy swój pogląd). Na gruncie dyrektywnej koncepcji znaczenia synonimiczne są te wyrażenia tego samego języka, których zamiana w obrębie dyrektyw nie wpływa na zmianę samych dyrektyw. A wyrażenia różnych języków synonimiczne są wtedy i tylko wtedy, gdy całokształt dyrektyw obu języków ma izomorficzną strukturę i wyrażenia te zajmują — każde w dyrektywach swojego języka — identyczną pozycję. Ujawnia się w tej koncepcji holizm semantyczny: nie można zidentyfikować znaczenia żadnego wyrażenia danego języka w izolacji od znaczenia innych jego wyrażeń.

Brał przy tym Ajdukiewicz pod uwagę wyłącznie języki zamknięte i spójne. Zamknięte — czyli takie, do których nie da się dodać żadnych wyrażeń o nowych znaczeniach, takie, których dyrektywy są kompletne. Spójne — czyli takie, które nie mają części izolowanych, innymi słowy — takie, których każde dwa wyrażenia są powiązane za pośrednictwem dyrektyw znaczeniowych. Ogół znaczeń wyrażeń języka zamkniętego i spójnego nazwał aparaturą pojęciową, a ogół też takiego języka, czyli zdań, do uznania których wiodą dyrektywy znaczeniowe — językowym obrazem świata. I orzekł: obraz świata zależy od wyboru aparatury pojęciowej. To właśnie głosi teza radykalnego konwencjonalizmu.

Na jej oryginalność wpływa odniesienie jej do języków zamkniętych i spójnych oraz założenie, że istnieją co najmniej dwa takie języki o różnych aparaturach pojęciowych. Ponieważ w aparaturze pojęciowej nie „zmieszczą się” już żadne nowe znaczenia, jakakolwiek próba jej zmiany musi się skończyć zmianą radykalną, czyli przejściem na teren całkiem innej aparatury.

Tak więc z tej samej rzeczywistości można zdawać sprawę różnie, w sposoby nieporównywalne ze sobą, a jednocześnie za każdym razem — w sposób pełny. Istnieją różne „pojęciowe punkty widzenia”, wiodące do alternatywnych pojęciowych obrazów świata, przy czym prawdziwość któregoś z nich nie podważa prawdziwości innego. Żadnego z nich nie można ocenić z perspektywy drugiego, gdyż każdy z nich jest dla drugiego pojęciowo nieuchwytny. Jeśli aparaturę pojęciową porównać do okularów, przez które widzimy świat, to po pierwsze, tylko przez jakieś okulary cokolwiek widać, a po drugie, nie można patrzeć jednocześnie przez kilka par okularów. Radykalny konwencjonalizm Ajdukiewicza pozostaje w duchu relatywizmu językowego Whorfa. Prace Whorfa znamionuje egzemplifikacja empiryczna, zaczerpnięta z języków etnicznych różnych kultur, prace Ajdukiewicza zaś — dbałość o precyzję i o gruntowne uzasadnianie twierdzeń.

Ajdukiewicz zarzucił później tę koncepcję — po części wskutek wspomnianej krytyki dyrektywnej koncepcji znaczenia przez Tarskiego, po części dlatego, że pojęcie języka zamkniętego i spójnego uznał sam za puste, a po części ze względu na burzliwy rozwój semantyki, otwierający nowe perspektywy badawcze.

Ad 5. O ile Poincarému konwencjonalizm posłużył do uzasadnienia poglądu o kumulatywnym rozwoju nauki, o tyle Ajdukiewiczowi — do uzasadnienia prze-

ciwnego poglądu o jej rozwoju skokowym. W myśl radykalnego konwencjonalizmu niekiedy zmiana w teorii naukowej jednej zasady, podyktowanej dyrektywą znaczeniową, wywołuje lawinę dalszych zmian znaczeniowych i w konsekwencji prowadzi do powstania całkiem nowej teorii w nowym języku (tak było ze zmianą jednego z pewników Euklidesa czy z Einsteinowską definicją równoczesności). Wtedy właśnie mamy rewolucję w nauce, związaną ze zmianą nie tylko praw, lecz także pojęć służących wyrażeniu praw.

Przekonanie o kumulatywnym rozwoju nauki idzie często w parze z fundamentalizmem epistemologicznym, a pogląd o jej rozwoju skokowym — z relatywizmem. Nad przewyżczeniem w filozofii nauki opozycji absolutyzm — relatywizm pracuje obecnie Adam Grobler (2000) i inspiruje na ten temat ożywione dyskusje i polemiki [zob. np. Woleński 1996; liczne prace w „Filozofii Nauki” 2003 (3-4)]. Ewidentne są w filozofii Groblera echa konwencjonalizmu. Sądzi on, że układy pojęciowe tworzone są stosownie do naszych potrzeb poznawczych, a te z kolei zależą od potrzeb praktycznych; że rzeczywistość otwarta jest na nieskończenie wiele porządków, lecz żaden układ pojęciowy nie zdoła ująć ich wszystkich.

Grobler pozostaje pod wpływem Ajdukiewicza, lecz za niezbędną uważa modyfikację jego koncepcji, ponieważ posługuje się ona pustym pojęciem języka zamkniętego i spójnego i ponieważ Ajdukiewicz nie podzielał powszechnego dziś przekonania o uteoretyzowaniu obserwacji. (Podobnie jak większość środowiska filozoficznego, zignorował obecny w konwencjonalizmie francuskim wątek obciążenia obserwacji teorią. Ale już w latach 30. Ludwik Fleck, piszący głównie po niemiecku lwowianin, rozważał kwestię interpretacji obserwacji w kontekście teorii, posługując się pojęciem stylu myślowego; oddziałął później na Thomasa Kuhna).

Grobler rozważa problematykę znaczenia w kontekście języków otwartych. Podnosi problem, czy rozwijanie znaczenia wyrażen poprzez posługiwanie się nimi w jakościowo nowych sytuacjach jest całkiem dowolne, czy też dopasowane do wcześniejszego sposobu ich użycia oraz do potrzeb komunikacyjnych i poznawczych. Uzasadnia wybór drugiej opcji w doktrynie, którą nazywa fallibilistycznym esencjalizmem. Stanowi ona mocno złagodzoną wersję przeświadczenia Ajdukiewicza, że język otwarty można domknąć w jeden tylko sposób.

A co do nieobecnej u Ajdukiewicza kwestii uteoretyzowania obserwacji, Grobler zauważa, że dane doświadczalne, do których odnoszą się empiryczne dyrektywy znaczeniowe, muszą już wcześniej być ujęte w pewien porządek, a to jest możliwe tylko na gruncie jakiegoś wcześniejszego układu pojęciowego. Układy pojęciowe tworzą zatem sieć wzajemnych powiązań, w obrębie której działają lokalnie, a nie globalnie. Wraz ze zmianą naszych potrzeb poznawczych zmieniamy układ, który nie jest, wbrew Ajdukiewiczowi, od innych izolowany. Wszak ocenia się pewne układy pojęciowe z punktu widzenia innych i stosuje się je do opisu zazębiających się wycinków doświadczeń. Grobler dostrzega potrzebę opracowania koncepcji rozwoju układów pojęciowych. Istotnie, radykalny konwencjonalizm pozostawił otwarty problem adekwatnej rekonstrukcji zmiany układów pojęciowych w sytuacji skoków w nauce.

Ad 1a. W późniejszej filozofii Ajdukiewicza coraz bardziej dochodzą do głosu wątki empirystyczne. Uznał on, że jest możliwe oparcie logiki na doświadczeniu, jeśli osłabimy znaczenie stałych logicznych tak, aby przestały obowiązywać dyrektywy znaczeniowe, dyktujące bezwarunkowe uznanie praw logiki jako aksjomatów języka. Ale jak wywieść prawa logiki z doświadczenia? Nie bezpośrednio, jak zdania obserwacyjne, lecz testując je łącznie z hipotezami przyrodniczymi. Trafna predykcja obserwacyjna, wyprowadzona w myśl prawa logiki z hipotezy przyrodniczej, dostarczać ma łącznego potwierdzenia temu prawu i hipotezie; nietrafność predykcji falsyfikuje koniunkcję ich obu i pozostawia do decyzji badacza, czy uchylić samo prawo logiki, czy samą hipotezę, czy jedno z drugim. Przypomina to tezę Duhema, w myśl której hipotezy w fizyce są testowane łącznie. Przypomina też uogólnienie tezy Duhema przez Quine'a, gdzie hipotezy empiryczne miały być testowane łącznie z logiką. Ajdukiewicz nie był jednak holistą metodologicznym w tym sensie, że nie przewidywał łącznego testowania hipotez czysto przyrodniczych; dopuszczał natomiast łączny test jednej takiej hipotezy i prawa logiki.

Ad 2. Ajdukiewicz wykazał, że uzasadnienie zdań tradycyjnie uznanych za analityczne musi opierać się na pewnych przesłankach empirycznych. Zdania te mogą bowiem okazać się fałszywe wskutek fałszywości swoich egzystencjalnych konsekwencji. Na przykład, fałszywe jest analityczne zdanie „Pegaz jest to skrzydlaty koń”, bo w myśl pewnego prawa logiki ma ono fałszywą konsekwencję „istnieją skrzydlate konie”.

Rezultat ten pozostaje w duchu francuskich konwencjonalistów, którzy pokazali obustronną zależność: konwencje wpływają na sposób ujęcia doświadczeń, ale też same są przez doświadczenie sugerowane. Ajdukiewicz we wczesnym okresie twórczości podkreślał tylko pierwszą stronę tej zależności. Później dostrzegł także stronę drugą, co zbliżyło go jeszcze do jego francuskich poprzedników. Pisząc przeszło pół wieku po nich, mógł wykorzystać niedostępny dla nich aparat logiczny. Uzyskany przez niego rezultat wywołał ożywioną dyskusję w polskiej literaturze filozoficznej [zob. Przełęcki, Wójcicki 1968-9].

Ad 7. W okresie zbliżenia do radykalnego empiryzmu Ajdukiewicz rozważał, czy można zbudować język, w którym nie dałoby się wyrazić żadnej wiedzy apriorycznej. Jest to, innymi słowy, pytanie o możliwość świadomego zminimalizowania wpływu umysłu i języka na poznanie, tak aby wszelka wiedza wywodziła się wyłącznie z doświadczenia. Przypomina to zamierzenia Le Roy, który po to pytał o udział umysłu w poznaniu potocznym i naukowym, by móc potem ten udział zminimalizować na użytek poznania metafizycznego. Skądinąd jednak była między nimi zasadnicza różnica: dla Le Roy ideałem było poznanie intuicyjne, Ajdukiewicz zaś był przekonany, że wszelkie poznanie jest pojęciowe.

Ad 9. W duchu konwencjonalizmu rzeczowego (choć nie powołując się na niego *explicite*) podjął Ajdukiewicz pewne wątki związane z konwencjonalizmem rzeczowym, a bliżej — z rozstrzygnięciem kwestii niedookreślonych empirycznie. Zajął się problemem racjonalności zawodnych sposobów wnioskowania, łącząc je z rachun-

kiem prawdopodobieństwa. Gruntowniej podjęli to zagadnienie jego uczniowie (Klemens Szaniawski, Halina Mortimer), rozwijając logikę indukcji i teorię decyzji. Nawiązywali tak do Ajdukiewicza, jak i do prac uczonych zachodnich. Rozwijali myśl, że uznawanie zdań w warunkach niepewności zawsze zawiera element decyzji; dobrze, gdy nie jest to decyzja całkiem swobodna, lecz poprzedzona konwencjonalnym przyjęciem pewnych racjonalnych kryteriów podejmowania decyzji.

Ad 1b. Twórczy wkład w konwencjonalistyczną filozofię wniósł także inny uczeń Ajdukiewicza, Jerzy Giedymin. Ukazywał w latach 60. elementy konwencji przy uznawaniu zarówno zdań teoretycznych, jak i obserwacyjnych. Szczególnie zajmowała go sprawa teoretycznego obciążenia obserwacji. Wykazał na przykładach z historii nauki, że wraz ze zmianą teorii zmienia się także gotowość do uznawania zdań obserwacyjnych, choć same obserwacje nie ulegają zmianie [Giedymin 1996]. Rozważania dotyczące utoeoretyzowania obserwacji spotykamy także w pracach innych filozofów polskich (Stefan Amsterdamski, Wojciech Sady, Elżbieta Pietruska-Madej, Władysław Krajewski).

Podnoszone też były w polskiej filozofii inne zagadnienia związane z konwencjonalizmem, nienawiązujące bezpośrednio do sposobu, w jaki konwencjonalizm francuski oddziałwał.

1. O konwencjonalizmie sporo pisali Izydora Dąmbska, Jerzy Giedymin, Andrzej Siemianowski. Ich teksty miały na celu zrozumienie konwencjonalizmu, dokonanie jego interpretacji, uporządkowanie związanej z nim terminologii, wyszczególnienie różnych jego wersji, wskazanie logicznych relacji między nimi oraz określenie zakresu konwencji w różnych dziedzinach ludzkich działań.

2. Izydora Dąmbska i Leon Chwistek porównali — każde z osobna — konwencjonalizm z relatywizmem. Co ciekawe, u Dąmbskiej porównanie to wypadło na korzyść konwencjonalizmu, a u Chwistka — na korzyść relatywizmu.

3. W polskiej filozofii pojawia się bardzo interesująca idea metakonwencjonalizmu. Po raz pierwszy terminu tego użył Giedymin [przedmowa do: Ajdukiewicz 1978], ale załączków tej idei można doszukać się wcześniej. Już Dąmbska zastanawiała się, czy konwencjonalizmowi grozi regres w nieskończoność, związany z uzasadnianiem konwencji i kryteriami ich wyboru. Odpowiedziała przecząco, argumentując, że przecież konwencjonalizm jest teorią języka, a nie metajęzyka. A stąd już krok do pytania, czy cokolwiek zobowiązuje konwencjonalizm do niewkraczania na metapoziom.

Później Giedymin uznał, że ewolucję poglądów Ajdukiewicza od radykalnego konwencjonalizmu do radykalnego empiryzmu należałoby raczej zinterpretować jako przejście konwencjonalizmu z poziomu przedmiotowego (na którym został przez swego twórcę zarzucony) na metapoziom. W miejsce pytania o rolę umysłu w poznaniu pojawia się pytanie o to, czy można świadomie tą rolą sterować, a zwłaszcza zminimalizować ją. Wybór języka wpływa już nie tylko na znaczenie wyrażań, lecz także — na pogląd, czym jest znaczenie; nie tylko na kształt praw logiki, ale także

— na pogląd dotyczący ich statusu. Na metapoziomie od konwencji językowych zależą więc bardziej ogólne i fundamentalne kwestie niż na poziomie przedmiotowym.

Koncepcja metakonwencjonalizmu może przysporzyć kłopotów albo raczej: wyzwą, otwierając regres w nieskończoność. Ale może także okazać się płodna i zachęcać do rozważania, jak na metapoziomie funkcjonowałyby inne poglądy filozoficzne. Podjęta została taka próba odnośnie do subiektywizmu w etyce. O ile na poziomie przedmiotowym subiektywne są etyczne oceny, uzasadniane odczuciami poszczególnych ludzi, o tyle na metapoziomie ludzie mieliby sami decydować, jaki status przydają wygłaszanym przez siebie ocenom. Ciekawe są implikacje metasubiektywizmu dla dyskursu etycznego [Jedynak 2003].

Załączek idei metakonwencjonalizmu pojawia się być może już u Duhema, gdy skłonny jest on jedne teorie traktować realistycznie, a inne instrumentalistycznie, zależnie od tego, jak mocne świadectwa za nimi przemawiają. Konwencjonalny w pewnej mierze okazuje się nie tylko wybór teorii, ale i wybór poglądu na jej status.

## BIBLIOGRAFIA

- K. Ajdukiewicz, *Język i poznanie*, t. I, Wybór pism z lat 1920-1939, Warszawa 1960, t. II, Wybór pism z lat 1945-1963, Warszawa 1965
- K. Ajdukiewicz, *Logika pragmatyczna*, Warszawa 1965
- L. Chwistek, *Granice nauki*, Lwów, b.d.
- I. Dąbska, *Konwencjonalizm a relatywizm*, „Kwartalnik Filozoficzny” 1937/8 (14)
- I. Dąbska, *O konwencjach i konwencjonalizmie*, Wrocław-Warszawa 1975
- P. Duhem, *La théorie physique, son objet, sa structure*, Paris 1914
- J. Giedymin, *O teoretycznym sensie tzw. terminów i zdań obserwacyjnych w: Teoria i doświadczenie*, red. H. Eilstein, M. Przełęcki, Warszawa 1966
- J. Giedymin, Editor's Introduction: *Radical Conventionalism, its Background and Evolution: Poincaré, Le Roy, Ajdukiewicz* w: K. Ajdukiewicz, *The Scientific World-Perspective and Other Essays 1931-1963*, Dordrecht-Boston 1978
- A. Grobler, *Prawda a względność*, Kraków 2000
- A. Jedynak, *Pluralizm metaetyczny*, „Etyka” 2003 (36)
- E. Le Roy, *Science et philosophie*, „Revue de Métaphysique et de Morale”, Paris 1899
- E. Le Roy, *La science positive et la philosophie de la liberté*, „Revue de Métaphysique et de Morale”, Paris 1900
- E. Le Roy, *Sur quelques objections adressées à la nouvelle philosophie*, „Revue de Métaphysique et de Morale”, Paris 1901
- H. Poincaré, *La science et l'hypothèse*, Paris 1902 (*Nauka i hipoteza*, Warszawa 1908)
- H. Poincaré, *La valeur de la science*, Paris 1905 (*Wartość nauki*, Warszawa 1908)
- H. Poincaré, *Science et méthode*, Paris 1908 (*Nauka i metoda*, Warszawa 1911)
- M. Przełęcki, R. Wójcicki, *The Problem of Analyticity*, „Syntehese” 1968/9 (19)
- A. Siemianowski, *Zasady konwencjonalistycznej filozofii nauki*, Warszawa 1989
- J. Woleński, *Nauka i prawda*, „Znak” 1996 (9)
- J. Woleński, *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*, Warszawa 1985